

Cena numeru
30 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
1 zł.
Z odnośnikiem zł. 1.20.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — $\frac{1}{2}$ strony 40 zł. $\frac{1}{4}$ strony 25 zł. — $\frac{1}{8}$ strony 15 zł. — $\frac{1}{16}$ strony 8 zł. — $\frac{1}{32}$ strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%.

„ZACHĘTA”

Od czwartku 28/X do poniedziałku 1/XI włącznie.

Największy monumentalny film (nowa kopja)
w 2-eh serjach p. t.

Indyjski Grobowiec

serja II (ostatnia)

Książę z Eshanapury.

Epopea miłości, poświęcenia i zemsty w 8-in
wielkich aktach, w rolach głów. potęgi ekranu:

Mia May, Lya de Putti, Erna Morena, Conrad
Veidt, Bernard Goetzke, Paweł Richter
i Olaf Föns. — Reżyserja: Joe May.

Wspaniała wystawa — Genjalna reżyserja
Szczyt techniki.

Muzyka pod kierunkiem p. M. Strzeleckiego.
Początek seansów w dniu powszednim o godz. 7-iej wiecz.
w niedziele i święta o godz. 5-iej popołudniu.

Kinematograf Miejski

Do niedzieli dnia 31 października r. b.

Wielki podwójny program!

„My pierwsza brygada!” — Monumentalny film reżyserji
Wiktora Biegańskiego na
tle tegorocznych uroczystości
podczas historycznego marszu „Szlakiem Kadrówki”
w którym drużyna Fabjanicka, pomimo wielkiej konkurencji zdobyła
12-ą nagrodę.

KIKI

Arcydzieło wytwórni First National-Picktures
Superfilm w 9-ciu aktach z zakulisowego życia
Kabaretu, pełen kipiacej werwy i tryskają-
cego tętna życia. — W rolach głównych para

ulubieńców
publiczności **Norma Talmadge i Ronald Colman.**

Poniedziałek, wtorek i środa dnia 1, 2 i 3 listopada 1926 r.

Chłuba kinematografii
Francuskiej!

CUD WILKÓW

Monumentalny dramat w 12-tu aktach.

W rolach głównych: Yvonne Sergyl i Roumald Joubé.
„Cud Wilków” — to cud techniki — cud reżyserji i realizacji.

Piątek, sobota i niedziela dnia 5, 6 i 7 listopada 1926 r.

Ostatni film paramountowski z **Rudolfem Valentino**

Trujący czar (Kobra)

Początek seansów codziennie o godz. 5-iej, 7-iej i 9-iej wieczorem.
Ceny miejsc 20, 30 i 50 gr. — Dla dzieci wejście na parter po 10 gr.
(tylko na pierwszy seans).

Lekarz-dentysta

J. Szapocznik

przyjmuje jedynie w swoim gabinecie

Warszawska 29. od godz. 10—1
i od 4 — 7

Urzędnikom państwowym i ro-
botnikom znaczne ustępstwo.

Poco przepłacać! Najtaniej
można kupić

u St. Mrozińskiej Zamkowa 30.

flanelę, sibiry, korciki, baranek, sa-
tyny, damasy, obrusy, tow. białe
Żyrard., Widzew., Szajbl., ręk-
awiczki, pończochy, szale, getry,
krawaty, kołnierzyki,
i buty (śniegowce).

Kupującemu za 100 zł. udziel. rab. 5%.

Magistrat miasta Pabjanic ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko architekta miejskiego, które jest do objęcia niezwłocznie.

Od kandydatów wymagana jest dokładna znajomość inżynierji drogowej i elektrotechniki, ponadto praktyka zawodowa conajmniej 5-cio letnia.

Do powyższego stanowiska przywiązane jest uposażenie w/g VII grupy plac urzędników państwowych plus 15% dodatku komunalnego oraz mieszkanie w naturze.

Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw poprzedniej pracy należy składać w terminie do dn. 15-go listopada r.b. do Magistratu — Wydział Budowlany.

W razie nieuwzględnienia oferty, odpisy świadectw nie będą zwracane.

Przewodniczący Wydziału Budowlanego
Wiceprezydent (—) SKOWROŃSKI.

Pabjanice, dnia 21 października 1926 r.

Prezydent miasta (—) JANKOWSKI.

MASZYNY DO SZYCIA

„SINGER“

daje na spłatę od 6 — 18 miesięcy.

Pabjanice, ul. Zamkowa 15. **P. KRAJ.**

S.

ZANIM KUPISZ!!

Bieliznę damską, pończochy, skarpetki, krawat, kołnierzyk, grzebień, kolczyki, korale, brzytwę, szczyroryk, mydło, puder i perfumy
obejrzyj ceny wystawione u

FELIKSA HAUZERA UL. ZAMKOWA 7.

Pabjanice — **Sala Kinematografu Miejskiego** — Pabjanice.

Teatr Miejski w Łodzi pod dyрекcją Arnolda Szyfmana
i Bolesława Górczyńskiego.

W czwartek, dnia 4-go listopada 1926 r., o godz. 8. m. 15 wieczorem.

Cały dzień bez kłamstwa

Komedia w 3-ach aktach G. Montgomery'ego.

Udział biorą panowie: **MICHAŁ ZNICZ**, Stanisław Janowski, Jan Mroziński, Kazimierz Fabisiak i Konstanty Tatarkiewicz
— panie: Janina Morska, Wanda Jerzmanowska, Wanda Niedziałkowska, Wanda Jakubińska,
Zofja Tatarkiewiczówna, i Aneta Rutkowska.

Reżyser: **Władysław Ryszkowski.**

W czasie przerwy przygrywać będzie trio muzyczne.

Ceny miejsc od zł. 150 do 6 zł. — Dla Zw. Zaw. zarezerw. miejsca na balkonie po 1 zł.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie Kina Miejskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

Rycerzowi Niepokalanej p. W. Kr.

Skarży się Pan w swym artykule na niedostępne dla mas robotniczych ceny na przedstawienia teatru łódzkiego w Pabjanicach. Uwaga słuszna. Godzimy się z tem, że ceny winny być niższe, lecz zdaje się nigdy kalkulacja nie da się tak przeprowadzić, by dobry teatr mógł grać za niskie ceny. Tego nawet wybraniec ludu, jak Pan nazywa inicjatora widowisk, nie jest w stanie dla swych wyborców uczynić. W kinie rzecz jest inna, tam też ceny są wyjątkowo niskie przy dobrych obrazach; zresztą, jak się dowiadujemy, ceny biletów do teatru zostaną niższe.

Uwagi Pana co do zanieczyszczania stawu ściekami z ulicy Tuszyńskiej i szerzenia temsamem chorób są również w pewnym względzie słuszne. Jednakże dla jednego kanału filtrów przecie nie będzie się budować. Przecież i bez

tego kanału wszystka woda z rynsztoków pędzi do stawu i do rzeki. Zresztą przeprowadzenie kanalizacji w całym mieście sprawę tę rozwiąże.

Artykułu nie możemy wydrukować, bo myśli w nim są ogromnie nieuporządkowane, chce Pan dać wszystko naraz; stąd chaos, niejasności. Zapowiedziane artykuły można przysłać; lecz niechaj będą one krótkie, jasne i każdy na jeden tylko temat.

Panu P. K. Według otrzymanych od czynników zainteresowanych informacji sprawa poruszona przez Pana przedstawia się w ten sposób, że pierwszy ślub, jako spóźniony o godzinę, musiał ustąpić ślubowi drugiemu, który przybył o właściwym czasie. O zamiarze wzięcia udziału przez chór „Lutni“ administracja kościoła nie była wcześniej zawiadomiona, wskutek czego dyżurujący ksiądz przystąpił do dawania drugiego ślubu niezwłocznie po ukończeniu ceremonji ze ślubem pierwszym.

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

**Komitet Redakcyjny: Witold Eichler, Franciszek Janowski,
Kazimierz Staszewski, Stanisław Szefer.**

Administracja „Gazety Pabjanickiej” uprasza prenumeratorów o łaskawe wpłacanie należności za prenumeratę w poniedziałki i środy od godz. 6 do 7 wiecz. w lokalu redakcji i administracji przy ul. Kościuszki № 17.

ADMINISTRACJA „GAZETY PABJANICKIEJ”.

W sprawie bardzo ważnej

Powszechnem jest zjawiskiem, że wszyscy sprawy wychowania uważają za leżące jedynie tylko w kompetencjach nauczycieli. Tylko szkoła i nauczyciel mówić mogą o tej kwestji, interesować się zaś nią mogą również tylko nauczyciele; wychowanie — to ich sprawa.

Taka opinja rozgrzesza ogół społeczeństwa z zupełnego zaniedbania kwestyj wychowawczych, a temsamem akceptuje bezmyślność i brak linii wytycznych, które to cechy w sprawach wychowania łatwo dają się zauważyć.

Bo nie myślimy, że składając na barki nauczycielstwa obowiązek wychowania, możemy być zupełnie spokojni o los naszej dziatwy.

Zaznaczyć bowiem należy wyraźnie, że nauczycielstwo nasze zarówno szkół powszechnych, jak i średnich nie posiada samo wyraźnych wytycznych w sprawach wychowania. Jeżeli zaś wychowaniem się zajmuje, kieruje się przede wszystkim własną intuicją, która jakże różna jest u różnych ludzi, pozatem zdobytą wiedzą zawsze prawie niewystarczającą.

Szkoła, przyjmując ucznia, wie tylko wyrażnie i dokładnie, czego ma go nauczyć. Każdy szczegół wiedzy jest wyszczególniony w programach naukowych szkół powszechnych i średnich. Wskutek powyższego każdy nauczyciel stara się załadować głowę ucznia przepisami wiadomościami.

Co z tego wyniknie, niewiadomo. Często uczeń „udaje się”, to zn. jest takim człowiekiem, że nikomu nie złego nie uczyni, często zaś nie udaje się, — staje się zakałą społeczeństwa.

O ile cel nauczania jest na wszystkich stopniach szkół wyraźnie ujawniony, o tyle cel wy-

chowania dotychczas nie został ani przez rząd, ani przez społeczeństwo sformułowany.

Dziś w Polsce nikt nie wie, jakiego człowieka należałoby wychowywać. Brak doktryny wychowawczej odbija się bardzo ujemnie na działalności szkoły, spychając jej najważniejszy cel — wychowanie — na szary koniec. Stąd wynika, że w każdej szkole wychowują inaczej. W jednej szkole starają się uczynić z ucznia czy uczenicy średnio-wiecznego mistyka i ascetę, w drugiej szkole zostawia się uczniom zbyt wiele swobody, zbyt mało ufając w szlachetne pierwiastki duszy ludzkiej.

Właściwie dziś tylko jeden kierunek wychowawczy jest wyraźnie sprecyzowany i konsekwentnie przeprowadzony, t. j. wychowanie religijne. Niezawsze przynosi ono pożądaną cel, ale zawsze jest ono stosowane, mając przed sobą zupełnie konkretnie ujęte zasady religijne, wpływające z danej religji.

Lecz wychowanie religijne, chociażby ono było najidealniej przeprowadzane, niezawsze odpowiada wymogom dzisiejszych stosunków społecznych czy gospodarczych.

Kierunek wychowawczy, chociażby w skład swych środków przyjął metody wychowania religijnego, musi być pełniejszym, bardziej wszechstronnym, nowoczesnym. Musi on wypływać z potrzeb dzisiejszego życia społecznego, tak przecie skomplikowanego. Musi stawiać przed człowiekiem jakieś ideały, któreby porywały go do twórczej a intensywnej pracy, stwarzania wokół siebie dobrej atmosfery, ułatwiającej zgodne współżycie jednostek, grup, społeczeństw.

Dziś Polska jeszcze nie posiada przemyślnych ideałów wychowawczych, nie posiada osta-

RĘKAWICZKI zimowa trykotowe, wełniane, skórkowe w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych u Art. Keila, ul. Zamkowa 17.
na wełnie i kożusku, męskie i damskie

tecnie sformułowanego celu wychowania.

Dlatego też społeczeństwo nie powinno ze spokojem oddawać sprawy wychowania szkołom, a samo się od tej pracy usuwać. Ponieważ dziś ani społeczeństwo, ani szkoła, ani rząd nie stworzyli ogólnopństwowej doktryny wychowawczej, ponieważ dziś kwestja wychowania jest kwestją nie opartą na żadnych fundamentach, należy te fundamenty stworzyć.

Dziś całe społeczeństwo winno sobie uświadamiać, jakich my chcemy przyszłych obywateli, jaką my chcemy w przyszłości mieć Polskę. W dyskusji, którą należy na ten temat rozpocząć, a w której wszyscy winni wziąć udział, powinni

wyłonić się cel, do którego naród chce dążyć i dla którego należałoby wychować przyszłe pokolenia.

Dobrze się stało, że obecnie sprawy wychowania stają się w społeczeństwie naszym aktualne.

W pierwszych dniach listopada w Warszawie odbędzie się kilka zjazdów czy to społecznych, czy nauczycielskich, na których mają być poruszane nietknięte oddawna sprawy wychowania.

Niechże przewrót majowy będzie zbawiennym w skutkach i dla szkolnictwa. Niechże otrząśnie naród z bezwładu i apatii, jaką spostrzec się dało we wszystkich prawie dziedzinach, a przede wszystkim w dziedzinie szkolnictwa.

K. Staszewski.

WOLNA TRYBUNA.

Ludzie a życie

Gdy spojrzymy na nasze miasto gdzieś z góry, widzimy płatainę murów, kominów, wież kościelnych i t. d.

Pośród tego wszystkiego mrowisko ludzkie, obojga płci, różnego wieku i stanu. Ludzi, tego najwyższego arcytworu królowej przyrody. Ludzi skomplikowanych charakterów, tak trudnych do poznania, choć na pozór tak pospolitych, tak jednostajnych! Patrząc na ludzi, widzimy w każdej jednostce nie człowieka, ale kinematograf ze swoim własnym filmem. Obraz zaś tego filmu tak jest długi, jak jego życie, pełen scen wesołych i smutnych, komicznych i tragicznych, stosownie jaką miała dana jednostka łączność z życiem i ludźmi. Widzimy ludzi chodzących, fruwających

i pełzających, nędzarzy i bogaczy, pod względem moralnym, materialnym i fizycznym. Ludzi, którzy mają po dwie pary oczu, po jednej parze, i bez oczu... Ach oczy! cóżto za nieoceniony skarb dany jest przez Stwórcę!..

Oczy, to okna duszy, przez które czerpiemy dar poznawania; doprawdy jacy szczęśliwi czuć się muszą ci, którzy mają po dwie pary oczu! To jest, oczy ciała i oczy duszy... Oczy ciała widzą kształty przedmiotów, rzeczy, różnice barw, linii.

Widzą sympatycznie uśmiechające się twarzyczki pabjaniczanki, ich modne stroje i imperytynencje. Oczyma duszy widzimy świat inny, cudowny a bezmaterialny, który ma ścisłą łączność

Dr. W. Eichler.

(Dalszy ciąg)

Wrażenia z podróży po Algierji

Wspólna historia Algierji i Tunisu jest dość zawiślana i kraje te przechodziły, począwszy od czasów starożytnych różne koleje, dostając się pod panowanie coraz to innych narodów.

Najdawniejszym narodem Algierji, jak sięga historia, byli starożytni Berberowie, których potomkowie zamieszkują i obecnie jeszcze t. zw. Kabylię Dżurdżurę, na wschód od Algieru i Aurés w okolicy Batny, mówią językiem zbliżonym do egipskiego i abisyńskiego, o typie etnicznym niedostatecznie wyjaśnionym.

Niektórzy z nich przypominają tuziemców z doliny Nilu, inni, do których nie przeniknął element arabski, mieszkańców Hiszpanji, Włoch i Francji południowej. Są to wszystko ci Berberowie, o których mówi się w historii Rzymian, znanych pod nazwą Numidyjczyków, Getulów i Maurów.

W XII w. przed naszą erą na brzegu pół-

nocnej Afryki założyli swoje kolonie Fenicjanie ze słynną stolicą Kartaginą, walka z którymi tak drogo kosztowała starożytnych Rzymian. Panowanie rzymskie trwało bardzo długo i w tym okresie kraje te doszły do niebywałego rozkwitu, zasługując w zupełności na miano „śpięchrza Rzymu”. Po całym niemal kraju można do chwili obecnej obserwować pomniki wspaniałej rzymskiej kultury.

W II ćwierci V wieku naszej ery, północna Afryka dostała się pod krótkie panowanie Wandalów, poczem w VI w. zawładnęło nią częściowo imperjum Bizantyjskie.

Od VII w. począwszy zaczynają się najścia na Afrykę Arabów i szerzenie religji mahometańskiej. Arabowie nawrócili Berberów na islamizm, nie naruszając w niczem ich narodowości i przez religję wzmocnili jeszcze ich spójność. W okresie od VIII-XIII w. nad północną Afryką

SZALE

męskie, jedwabne, największy wybór od zł. 2.- do zł. 18.-

GETRY

męskie, filcowa od zł. 3.30 do zł. 8.-

CZAPKI

sportowa zimowe od zł. 2.40

u Art. Keila, Zamkowa 17.

ze światem widzialnym, oddziaływający swemi wpływami dodatnio lub ujemnie, pożytecznie lub szkodliwie...

Gdybyśmy się uzbroili w cierpliwość i zechcieli wpatrywać się przez okienka oczu ludzkim duszom, jakiebyśmy ujrzeli ciekawe rzeczy! Poznaliśmybyśmy dusze piękne i bogate w zasoby wzniosłych ideałów, wielkich talentów, szlachetnych zamiarów, nagromadzone w ciasnych ścianach czaszek. Częstość przeciwności są tak liczne i spiętrzone, iż niweczą wszelkie zamiary i wysiłki, zalewając te dusze pomrokiem smutku. Lecz gdy się pilniej wpatrzymy, ujrzemy, iż dusze ludzkie mechanicznie połączone są z naczyniami uczuć, które zwiemy sercami, a romantycy zaś nazywają przybytkami Erosa... W tych naczy-

niach zawiera się: zapal, otucha i umiłowanie.

Z tych naczyń, jako ze źródeł, czerpią dusze: męstwo, siłę i wytrwałość. Stamtąd wydobywa się głos podniety: „Działaj i zwyciężaj!” Z tych naczyń wybucha płomień miłości tego wszystkiego, co piękne, wzniosłe i godne. Lecz są także dusze zawięde nędzą, których siedliska tak są puste, jak chłopskie stodoły koło św. Jana, w sercach zaś jest coś mikstury nieokreślonej nazwy.

Z powyższych uwag pochwyconych pobieżnie widzimy, iż życie nasze jest areną, na której odbywają się ciekawe popisy przerożnych aktorów, którzy grają role dodatnie, jak również ujemne... Lecz niestety, nie wszyscy rozumieją całość tej sztuki, jaką jest życie.

Bejot.

Katolik, ewangelik, marjawita, czy wolnomyśliciel?

W dniu 17 b. m. zmarł nagle Leonard Kemp lat 29 zamieszkały przy ul. Kilińskiego 49; rodzina zmarłego chciała odprawić pogrzeb po katolicku. W tym celu udała się do księdza Szulca, proboszcza parafji N.M.P., który początkowo żadnych przeszkód nie czynił. Ciało zmarłego miało być przyniesione do kościoła na pokropek, po odbyciu którego kondukt pogrzebowy miał ruszyć na cmentarz katolicki, na którym zwłoki zmarłego miały spocząć.

W dniu 19 b. m. t. j. w dniu pogrzebu żona zmarłego, otrzymała z parafji N. M. P. pismo za l. 444, podpisane przez księdza B. Szulca, zawierające „że zmarły ś. p. Leonard Kemp, nigdy

nie był katolikiem, z ewangelickiego wyznania przeszedł na marjawickie, wobec tego nie będzie pochowany na cmentarzu katolickim i pokropek odbyć się nie może po katolicku, ani też krzyża z tulejszego kościoła nie otrzyma”.

Wobec powyższego żona zmarłego udała się do kancelarii par. Św. Mateusza, w której zgłoszono w dniu 15 stycznia 1897 roku chrzest zmarłego, skąd za Nr. aktu 94 otrzymała „Świadectwo urodzenia” z pieczęcią wspomnianej parafji, tylko bez podpisu księdza prowadzącego księgę stanu cywilnego, który według „oświadczenia” urzędnika powyższej parafji „świadczenia” tego nie podpisze dlatego, że zmarły nie był katolikiem.

panowali Berberowie i cały prawie ten czas poświęcony był walkom religijnym. Jeden z królów berberyjskich Abd El Mumen (XII w.) przeszedł do historii, jako genialny człowiek pod każdym względem.

W XIII w. zaczyna się znów druga inwazja Arabów, którzy tym razem zniszczyli cały kraj, będący w rozkwicie i w rezultacie częstych walk powstań nastąpił podział na trzy państwa, geograficznie prawie odpowiadające obecnemu Marokko, Algierji i Tunisowi.

XVI wiek zaznaczył się wpływami Portugalско-Hispańskimi oraz walkami piratów, znajdujących się pod wpływami Turcji. Hiszpanie wypędzeni z Trypolisu, Tunisu i Algierji, czasowo zatrzymali się w Oranie.

Wpływy tureckie trwały aż do XIX w., kiedy to w 1830 r. Francja rozpoczęła akcję, w kierunku podbicia Algierji. Ciężkie i długotrwałe walki, które ciągnęły się kilkanaście lat, dopiero w 1848 r. ostatecznie ugruntowały panowanie francuskie w Algierji, której część wschodnią, zwana Kabylją, została przyłączona dopiero w 1857 r. Jeszcze w 1870 r. podczas wojny francusko-nie-

mieckiej, Francuzi musieli walczyć z powstaniem tuziemców i od tego właściwie dopiero czasu zaczyna się prawidłowa kolonizacja kraju i normalne stosunki.

Wreszcie w 1881 r. Francja ogłosiła protektorat nad Tunisem, mającego swego władcę wprowadzić, lecz uzależnionego od Francji, która posiada tam swego ministra — rezydenta.

Administracyjnie, jak już wspominałem, Algierja dzieli się na 3 departamenty: Algier, Oran i Konstantynę. Najwyższą władzą jest Gubernator Generalny, a na czele departamentu stoi prefekt. Na miejscu funkcjonuje Delegacja Finansowa, do której wchodzi i tuziemcy oraz Wysoka Rada. Kraje południowe mają pewną autonomję administracyjną.

Religią, wyznawaną przez Berberów, Arabów i zarabizowanych Murzynów, jest islam, mahometanizm, oparty na księdze zwanej „Koranem”, oraz na rozmowach proroka Mahometa, zawartych w księdze, zwanej „Sunna” lub „hadits”.

Zasady koranu są następujące: niema Boga ponad Boga i Mahometa, jego proroka; obowiązujące 5 modlitw w ciągu dnia; jałmużna; wstrze-

Pończochy

fior. i wetniane w kolorach modnych, w różnych gatunkach, do najlepszych

Skarpetki

wetniane w kol. i deseniach mod.

u Art. Keila, ul. Zamkowa 17.

Nie pomogły żadne zapewnienia, iż zmarły nie był ewangelikiem i marjawitą, a był katolikiem, gdyż figuruje w aktach tut. parafji, wreszcie dlaczego kancelarja wydała „świadcstwo urodzenia” z pieczęcią par. Sw. Mateusza, a bez podpisu księdza prowadzącego księgi stanu cywilnego? Po trzech dniach starania żony zmarłego, ksiądz B. Szulc, z par. N. M. P. w piśmie swem przyznaje, że ś. p. Leonard Kemp., figuruje w ks. ur. par. Sw. Mateusza i zgadza się na pochowanie zwłok jego w obrębie murów cmentarza katolickiego, a ponieważ zmarły odmówił opatrzenia go

Sw. Sakramentami i nie brał udziału w życiu katolickim, oraz nie praktykował, wyznaczył mu miejsce w części cmentarza niepoświęconej.

Dotknęła powyższem rodzina zmarłego, zwróciła się do tut. Koła Stow. Wolnomysłicieli Polskich, którego zmarły był członkiem i przy pomocy tegoż w dniu 20 b. m. o godz. 3 po południu pochowano zmarłego, jako wolnomysliciela; przemówienia nad grobem wygłosił poeta proletarjacki p. Wandurski i przedstawiciel Koła Stow. Wolnomysłicieli w Pabjanicach.

Roman.

Zajścia uliczne w czasie pobytu rabina - cudotwórcy w Pabjanicach.

Tysiące żydów odwiedziło Pabjanice. Rabin pociesza współwyznawców. Krwawa walka na ulicy Bożniczej.

W czwartek dn. 24 b. m. przybył do Pabjanic słynny rabin „cudotwórca” z Góry Kalwarji, aby wziąć udział w uroczystościach weselnych swej bratanicy, Allerówny, córki pabjanickiego rabina. Na wiadomość o tej wizycie zjechało się do Pabjanic kilka tysięcy Żydów, którzy całemi masami zalegali ulicę, przy której rezydował rabin.

Każdy chciał usłyszeć z ust słynnego rabina słowo pociechy i rady, oraz złożyć u jego stóp skromny podarunek.

Miasto nasze ujrzało nagle w swych murach jakieś dziwne typy w lisich kołpakach, w jedwabnych surdutach.

W sobotę dn. 23 b. m. o godz. 7 wieczorem tłumy pobożnych Żydów udały się na ulicę Maj-

dany, by wyprowadzić stamtąd słynnego rabina, i jadącemu powozem na ulicę Bożniczną, towarzyszyć do celu przejażdżki.

Nagle na ulicę Bożniczną, skręcił samochód ciężarowy firmy Piwo Okocimskie. Tłum Żydów, widząc to, znakami starał się powstrzymać samochód. Lecz szofer, jak się z dochodzenia policyjnego okazało, będąc w stanie nietrzeźwym, wjechał w tłum, a widząc nieustępujące tłumy Żydów, począł się z nimi kłócić, w czym pomogli mu pomocnik i dwaj inkasenci, idący za samochodem.

Z kłótni powstała bójka. Obie strony schwyliły za butelki, leżące na samochodzie i poczęły się nimi wzajemnie obrzucać. W tłumie po-

mięgliwość w ciągu dnia w miesiącu ramadanie; pielgrzymka do Mekki, w razie możności.

„Sunna” zaś daje rady, jak się zachować należy w 1000 okolicznościach życiowych.

Kleru mahometańskiego w ścisłem znaczeniu tego słowa właściwie niema. Wszyscy wierzący są równi, każdy jest swoim własnym duchownym i może bezpośrednio bez świątyni i bez kapłana łączyć się z Bogiem, jednakże prorocy, z których Mahomet był ostatnim, są uważani za wybrańców. Chociaż niema właściwych kapłanów, są jednakże rozmaici doradcy, których nakazów słuchają. I tak „kadi” sędzi sprawy w swoim okręgu, będąc osobą wpływową, jak z punktu widzenia religijnego, tak i sądowego. Wybitny kadi staje się „Mufti’em”. Nprz. mufti Algieru jest naiwybitniejszą osobistością w hierarchji religijnej na całą Algierję. Pozatem istnieją specjaliści od nauczania dogmatów religijnych i prawa w meczetach (świątynie mahometańskie) — „muderres”, od ćwiczenia się w modlitwie, „imam”, od wyznaczania godzin na pokłony „muekit”, od wzywania na modlitwę z minaretów (wieże na meczetach) „muezzin”, wreszcie od czytania koranu — „hezzah”.

Pozatem istnieją jeszcze stojący osobno od tych wszystkich naczelnicy bractw religijnych „marabuci” lub „szeicy”, którzy uczą w klasztorach, zwanych „zania”. Uczą oni surowego przestrzegania rozmaitych przepisów, wprowadzają do religji czynnik mistyczny, rozmyślania, ekstazy, co może podług ich zdania, podnieść człowieka do boskości, a nawet zrównać go z Bogiem. Ta religja zwie się „sufizm”. Głośną jest sekta zwana „Aissaua”, której adepci tańczą dziwaczne tańce, jedzą surowe mięso, skorpiony, szkło etc.

Pozatem istnieje cały szereg rozmaitych innych sekt mniej lub więcej rozpowszechnionych.

Najslarszym językiem jest oczywiście berberyjski, który w czystości b. rzadko się spotyka i którego alfabet pisany zapomniany został zupełnie, z wyjątkiem saharyjskich Tuaregów. Dominuje język arabski. Hebrajski znany jest tylko Żydom, z których wielu jednak uważa arabski, jako swój język rodowity.

Pozatem prawie wszędzie można rozmówić się po francusku, szczególnie z pokoleniem młodszem.

Ażeby zakończyć to pobieżne zaznajomienie

Krawaty

ostatnie nowości nadeszły ogromny wybór od zł. 1.80 do zł. 20.—

Koszule

najmodniejsze w kratkę z białym kołnierzykiem

u Art. Keila, ul. Zamkowa 17.

wstał tumult i zgiełk. Poczęto krzyżeć, deptać się, uciekać... Polała się krew, odezwały się okrzyki bólu.

Gdy nadbiegła policja, rozpedziła tłum, stwierdziła, że rannym jest szofer Gernatowski Edward lat 27, jego pomocnik, inkasenci oraz kilkunastu Żydów.

Szofera zaaresztowano i przetrzymano go w policji aż do otrzeźwienia.

W związku z powyższymi wypadkami otrzymaliśmy list następujące: treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jest to obowiązkiem każdego, który ma choć minimalne pretensje do nazwania się kulturalnym człowiekiem, ażeby zwrócić uwagę czytelników pisma na wybryki, które byłyby możliwe do pomysłenia w czasach Atylli, a nie dziś w wieku XX.

Jak huragan przeciągnęła przez nasze miasto w ubiegłą sobotę wielka „armja chasydów“ zwoleńników „cadyka“ z Góry Kalwarji. Celem tej wizytacji naszego grodu było — wzięcie udziału („teoretyczne“) w ceremonji ślubnej córki pabjanickiego rabina. Przez miasto nasze przeciągnęła egzotyczna gromada tych obdartych, wygłodniałych Żydów w futrzanych kołpakach: Ich stan higieniczny (w sobotę nie wolno nabożnym Żydom czyścić ubrania, butów, myć się mydłem — dziś, gdy szkarlatyna panuje) był wprost odrażający.

Na szczęście (a może — nieszczęście) państwo nasze jest tolerancyjne w rzeczach wykonania obrządków wiary naszych mniejszości narodowych. Dziwić się tylko należy władzom miejscowym, a w szczególności naszym władzom policyjnym, które dość późno przeszkodziły

Sprawa znajdzie swój epilog w Sądzie.

Należałoby sobie życzyć, ażeby w przyszłości podobne zajścia nie miały miejsca na ulicach naszego grodu i aby policja na wypadek masowych uroczystości bardziej skutecznie zabezpieczała spokój i porządek w mieście.

Niezależnie od tego chasydzi dzielnicy staromiejskiej powinni w sposób bardziej umiarkowany i kulturalny okazywać swoją ekstazę religijną

wybrykom pobożnej części naszych obywateli żydowskich.

Iluminacja (niepoważne napisy!) przed lokalem gminy żydowskiej i na ulicy Majdany, a „clou“ tych uroczystości: dziki przemarsz „chasydów“ ze śpiewem i pochodniami (!) po „trzecim sobotnim daniu“ z ulicy Majdany na Bózniczną budził zrozumiałe oburzenie nie tylko wśród ludności chrześcijańskiej, ale i wśród postępowej części Żydów pabjanickich.

Zaznaczyć należy, iż „przemarsz“ nie odbył się bez katastrof.

Szoferowi firmy „Piwo Okocimskie“ zniszczono auto, a jego samego pobito do utraty przytomności. Trzeba go było przewieźć do szpitala. (Inna rzecz, że szofer mógł ominąć ten tłum) Kilko dzieciaków formalnie podeptano, a spora ilość tych chasydów została obita przez pijanych przechodniów. I ci „pobożni“ leżą teraz w szpitalu.

A teraz pytanie: Czy na to wszystko władze policyjne dały pozwolenie? (Jakie pochody należałoby w Polsce tolerować, a jakie rozganiać?)

się z naturą Algierji, muszę wspomnieć jeszcze o jej wytwórczości.

Nie ulega wątpliwości, że bogactwo Algierji opiera się na rolnictwie.

Ludność jak miejscowa, tak i Francuzi sieją sporo roślin zbożowych, pozatem na pobrzeżu i w dolinach mamy kultury, począwszy od drzew owocowych, kończąc na bawełnie.

Głównym jednak bogactwem Algierji są winnice i kultury palm daktylowych, pierwszymi zajmują się przeważnie Francuzi, drugimi Arabi.

Okolo 200.000 hektarów znajduje się pod winnicami, które dostarczają 7 milionów hektolitrow win.

Wielki handel eksportowy prowadzi Algierja daktylami i w każdym większym mieście widzimy ogromne hurtownie daktyli, a w okresie zbiórki moc komiwojażerów rozjeżdża po całym kraju, skupując ten produkt. Pozatem na wybrzeżu spotyka się poważne hodowle mandarynek, fig, drzew oliwkowych.

Hodowla owiec, z których corocznie okolo miliona wywozi się do Europy, są bogactwem przeważnie naczelników — tuziemców.

Wreszcie należy wspomnieć, że Algierja posiada i kopalnie minerałów, jak cynk, ołów, miedź. W żelazo i fosfaty obfituje znów Tunis.

(D. c. n.)

Feljeton.

Pożyteczna książka.

Nakładem firmy wydawniczej „Totus“ we Lwowie wyszła książka prof. d-ra Wista p.t. „Homonymy czyli wyrazy wieloznaczne“.

Książka ta posiada nieocenioną wprost wartość dla ogółu czytelników, pragnących pogłębić znajomość języka ojczystego.

Do nabycia w księgarni pana Rabcewicza, (który przyjmuje również prenumeratę na Gazetę Pabjanicką).

Otóż, wracając do książki, trzeba stwierdzić, że w literaturze językoznawczej naszej nie posiadamy dziełka tak bardzo potrzebnego, szczególnie dla tych, którzy nie mogą żyć, by nie pisać artykułów i dla tych, którzy, aby żyć, muszą pisać referaty.

Profesor dr. Wist ujął zagadnienie w sposób nader oryginalny. Jego książka nie tylko może, ale powinna znaleźć się w bibliotece poleconych dla szkół podręczników.

Czyż nie można było przeszkodzić wybrykom ciemnej, za nos wodzonej „kliki” zwolenników jakiegoś tam „cadyka” z Góry Kalwarii?

Nie doszłoby z pewnością wtedy do takich fatalnych następstw

D. Dawidowicz
stud. Uniwers. w Strasburgu.

Silva rerum

Chustka do nosa w teraźniejszej formie znajduje się w użyciu dopiero 141 lat. Zasluga zreformowania chusteczki należy się królowej francuskiej Marji Antoninie.

Przy końcu 1784 r. królowa wydała u siebie w Trianon małe przyjęcie, które zgromadziło całe zażyłe kółko dworu.

Podczas wesołej uczty, któryś z obecnych gości kichnął, poczem zaczął wyciągać z kieszeni długi ręcznik, zastępujący dzisiejszą chustkę do nosa.

Marja Antonina zwróciła uwagę na mały epizod i rzekła z uśmiechem do męża swego Ludwika XVI:

— Czy nie znajduje wasza królewska mość, że wygodniej byłoby używać chustek kwadratów, które prędzej można wyjąć z kieszeni i łatwiej złożyć?

W kilka dni potem, 2 stycznia 1785 r., został ogłoszony rozkaz Ludwika XVI, oznajmiający:

— Odtąd w całym królestwie długość chustki do nosa powinna się równać jej szerokości.

Nad Francją przeleciała burza polityczna, straszna rewolucja, której ofiarą padł Ludwik XVI i jego żona, ale chustki do nosa zachowały kwadratowy kształt i to nie tylko we Francji, ale w całym świecie.

Z teatru.

Dzieje Lady Chic.

Pojedziemy do Pabjanic!

Do serii swych ataków na serca wyznawców lekkiej muzy przedsiębiorca p. Kazimiera Nie-wiarowska postanowiła dodać wypad na prowincję. „Pojedziemy do Łodzi” — rzekła pewnego

razu do swego kierownika-administradora — Mam nadzieję, że to się nam opłaci. Niechaj i biedni łodzianie zadrżą na mój widok.

— Możeby tak zaraz wpaść do Pabjanic — radzi administrator.

Przy okazji zwracamy na to uwagę p. Ministra W.R. i O.P.

Ażeby zobrazować zarówno ujęcie tematu jak i metodę, pozwolę sobie przytoczyć tutaj jeden z wielu przykładów, cytowanych przez autora.

Na stronie 124-iej znajdujemy wyraz wieloznaczny *klucz*, do którego pr. dr. Wist daje następujące wyjaśnienie:

Wyraz *klucz* pochodzi od francuskiego „clou” — stąd też wyrażenie „gwóźdź sezonu” i t. p.

Jest rzeczą zrozumiałą, że z gwoździa można zrobić *klucz* i odwrotnie (to nawet ciężko myślący czytelnik zrozumie — przypisek zecera).

Pojęcie „clou” (jako gwoździa) dotyczy również takich obrazów kinematograficznych w których występują np. Łaja du Puti, Walenty Rinaldini, Miałła Maj, Korek Fajt, Chory Pił, Ma Czyste, Pola Nie-

gryż i t. p. Wyraz *klucz* jako homonim występuje pod wielu postaciami i tak:

klucz zwykły do zamykania drzwi — zamyka się drzwi na *klucz*, a złodziej kradnie rzeczy przez okno;

klucz francuski — przedewszystkiem droższy, ale zato (jak wszystkie wyroby francuskie na eksport) albo pachnie perfumami, albo wykonany z gumy;

klucz angielski — ciężki bardzo, kupuje się na „funty”;

klucz od bramy — służy jednocześnie jako broń palna (można „palnąć” w łeb — w Pabjanicach zdarzało się już — nawet niedawno);

klucz w walce francuskiej — chwyt, na który patrzą w cyrku widzowie, a których tymczasem t. zw. dyrekcja ograbia z pieniędzy;

klucz do „rozwiązania” — leży zwykle w małej walizeczce jaką zawodowo noszą

TRYKOTY

bawełniane, wełniane,
damskie, męskie i dziecięce.

Jegierowskie oryginalne
i krajowe

Pull-over

i swetry męskie
najlepsze

u Art. Keila, Zamkowa 17.

— Do Pabjanic? A coż to za zwierzę? Czy to jest nazwa rzeki, państwa, czy też teatru?

— To wielkie miasto — woła z zapalem administrator. — Proszę pani! Tam mówią o kanalizacji, mówili kiedyś o elektrowni, wybudowali teatr na 1000 miejsc. Dekoracje cudowne, wygodny! Tam wszyscy zjeżdżają! Opera Warszawska, Teatr Narodowy, Pat i Patachon. Tam nawet było Święto Pieśni!

— Jedziemy do Pabjanic — zdecydowała z zapalem p. Niewiarowska.

Sensacja w naddobrzyńskim grodzie.

— Co? Niewiarowska w Pabjanicach? Czy aby prawdziwa? Może to taki kawał, jak z Patem i Patachonem, którzy za swą niewinną mistyfikację musieli siedzieć w pabjanickiej kozie przy ul. Garncarskiej?

Okazało się, że przyjedzie prawdziwa Niewiarowska i do tego z kapelmistrzem p. Kochanowskim. A co będzie robił kapelmistrz? Naturalnie, musi dyrygować orkiestrą! A co za dekoracje! Hall, sypialnia, willa Maharadży! A do tego jeszcze p.p. Horski, Sulima, Szarkowski, Wołowski i tylu innych, że nie starczyłoby miejsca na skórze p. Wołowskiego, przepraszam, na skórze wołowej, aby wszystkich i wszystko zapisać.

A więc idziemy!

Publiczność się zbiera.

Z dziwnym błyskiem w oczach schodzi się w piątek dn. 22 b. m. publiczność do wielkiej sali Kina Miejskiego.

Każdy myśli z niepokojem: czy aby starczy w Pabjanicach publiczności, która w dniu 22-go miesiąca będzie miała z 6 lub 8 złotych na bilet. Ale kłoby przyjrzał się tego dnia, jaki ruch pannał na giełdzie pożyczkowej i nasłuchał pytań w rodzaju: Pożyczysz 5 zł. na Niewiarowską? — tenby spokojnie wchodził na salę. Istotnie, kto tylko mógł pożyczyć te parę złotych, przybył. Dodać trzeba, że przybyli na widowisko również i ci, którzy nie potrzebują wcale pożyczać i ci, którzy zasadniczo nie chcą innym pożyczać.

Sala zapelniała się powoli. Tyły (po 3 zł.) zabite do ostatniego miejsca. Front (po 8 zł.) luźny!

Spojrzała p. Niewiarowska swem figlarnem oczkiem przez szparę w kartynie na salę — trochę mało, ale trzeba grać.

Orkiestra gra!

Przez salę przechodzi kapelmistrz p. Kochanowski. Niebardzo podobny do mistrza Jana z Czarnolasu, nawet trochę zakrawa na inną rasę, ale coż to szkodzi! Z chwilą podniesienia się kurtyny, rozlegają się dźwięki potężnej orkiestry: grzmiały basy, secunda, harfy, skrzypce, klarnety, trąby, a na scenie już rozprasza mroki niepokoju p. Niewiarowska. Orkiestra gra coraz cudniej. P. Kochanowski dowodzi z nią cudów. Eksperci twierdzą, że właściwie orkiestry nie było, zastępowało ją pianino, na którym grał sam p. Kochanowski i sam sobie dyrygował. Mnie się jednak zdawało, że gra wspaniała orkiestra — zresztą nikt

pewne panie;

klucz do określania roślin — zapomocą takiego klucza można określić, czy to fioleń czy też normalny człowiek, albo czy to „flanca“ czy też zwykły „ładny kwiatek“, można też odróżnić różę na twarzy od Róży Cynamon;

klucz (krótko i wyraźnie) oznacza też większą ilość folwarków, będących własnością jakiegoś magnata i stanowiących pewną całość, do takich należy np. Pawiak — hr. Ronikiera, Mokotów — ordynata Bispinga i Tworki hr. Potockiego;

klucz violinowy — przeznaczony specjalnie dla urzędników państwowych, którzy śpiewają cienko, a którym „t. zw. kieszki marsza grają“;

klucz basowy — to przemówienia wszelkich kandydatów (do Sejmu, Samorządu), którzy „basują“ na wiecach — a „pasują“ po wyborach (najczęściej nie pasują — przypisek zecera);

klucz żorawi, bocianów i t. d. — o tyle charakterystyczny, że jeśli dotyczy bocianów, wpływa dodatnio na przyrost ludności;

klucz partyjny — ostatnio u nas w Polsce

cokolwiek zardzewiały — służy do otwierania drzwi do kariery.

Stwarza niekiedy zabawne sytuacje. Np. do Instytucji będącej pod wpływem albo zależnej od partji politycznych potrzebny jest inżynier. Niestety partja, która według „klucza“ ma go „dostarczyć“ nie ma inżyniera. Nie szkodzi. Deleguje się blacharza — i ten musi być inżynierem. Sliczna zabawka — taki klucz partyjny. Ilu wielkich ludzi mamy dzięki temu wynalazkowi! Niestety, rdzewieje. Najlepiej byłoby, gdyby go oddać jakiemu Dziadkowi do oczyszczenia, a gdyby to było niemożliwe, niech go tam rzuci gdzie przez most!!

Oto jak ujmuje pr. dr. Wist sprawę wyjaśnienia homonimów.

Sądzę, że ten jeden przykład wystarczy, by zachęcić do kupna pożytecznej książki. Cena — 6 złotych. Stali prenumeratorzy „Gazety“ otrzymują dwudziestoprocentową zniżkę, muszą jednak osobiście zgłaszać się po książkę w składnicy naszej — Warszawa, róg Brackiej i Třebackiej.

Ralf.

o niej nie myślał, bo na scenie królowała p. Niewiarowska. Może zresztą jej urok tak zasugestjonował widzów, że im się zdawało, że to orkiestra gra, a to kinowe pianino grało...

P. Niewiarowska się rozchmurzyła.

Pabjaniczanie zrozumieli, szybko, co za wdzięk i urodę gości nasza scena. Kontakt między sceną a publicznością nawiązany został w jednej chwili. Wnet też zagrzmiwały salwy śmiechu, grzmoty oklasków, bisy, krzyki radości — no i szmery podziwu. P. Niewiarowska zorganizowała momentalnie rewję mód: publiczność podziwiać mogła strój kąpielowy, pyjamy, koszulki, strój wieczorny, popołudniowy, ranny, nocny. (Już nazajutrz na ulicach miasta paradowała się pewna dama w kapeluszu à la Niewiarowska).

Uznanie publiczności rozchmurzyło do reszty piękną primadonnę. To też darzyła ona widzów swym złotym humorem, śmiechem, śpiewem. A już polkę Ojra tak cudnie — pokracznie zatańczyła w męskim stroju — że bisom nie było końca.

Wtedy to jeden z filarów naszego miasta zrozumiał, że nie można nie wręczyć rozkosznej Lady Chic bukietu kwiatów. Nagwałt posyła więc ogrodnika po kwiaty, które w ciemnościach ciepło w niedalekim ogrodzie i ułożone w bukiet ostentacyjnie podano pięknej warszawiance.

Refleksje poteatralne.

Wychodząc z teatru, wszyscy byli pod wrażeniem świetnej gry zespołu i uroku jego kierowniczk. Dopiero w domu zaczęły się rodzić w duszach pewne wątpliwości: coś to było za krótkie, a szczególnie ostatni akt; musiano tu sporo scen wyrzucić. Prawda, a gdzie balet, gdzie się podziały ponętne girls, których sporo zdobi scenę warszawską. Dekoracje? a prawda — przecie jedne i te same dekoracje oznaczały hall, sypialnię, pałac maharadży?

Ale pomimo tych zastrzeżeń nikt nie żałował wieczoru. Kto zaś chce zobaczyć wszystko, niech jedzie do Warszawy. Pabjanice — to nie Warszawa! *Monit.*

Kronika miejscowa

Muzeum Koła P.M.S. — otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

Biblioteka Koła P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P.M.S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bóżniczna 11.
Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Dyżury lekarzy i felczerów.

Ubezpieczeni w Kasie Chorych oraz zarejestrowani członkowie rodzin, będący na ich utrzymaniu, winni w wypadkach nagłych zasłabnięć zwracać

w dniu 30/31 paździer.

Do D-ra Meyera, ul. Gdańska № 6
do felczera Dąbrowskiego; ul. Zamkowa № 6.

w dniu 1 listopada

Do D-ra Auerbacha, ul. Gdańska № 6
do felczera Spionka, ul. Tuszyńska 36

„Tydzień Akademika“

Dorocznym zwyczajem, organizacje pomocy młodzieży akademickiej, przystępują do zorganizowania wielkiej ogólnokrajowej akcji „Tygodnia Akademika“.

Akcja ta wyrosła z troski o młodzież, która w niestężalem jeszcze Państwie kolatała się bez dachu nad głową, bez żadnej pomocy państwowej, wyężdżając siły dla stworzenia sobie bytu materialnego.

Ze względu na doniosłość, ważność tej sprawy, jaką jest przyjsie z pomocą młodzieży akademickiej, znajdującej się w niezmiernie ciężkich podczas studiów warunkach — w tych dniach zawiązał się w Pabjanicach komitet „Tygodnia Akademika“ na czele którego stanął p. Dr. Eichler.

Akcja „Tygodnia“ trwać będzie od 4—14 listopada b.r.

Na zasadniczy program powyższej akcji złożą się: loteria fantowa (cena losu 50 gr.) imprezy propagandowe — dochodowe i zapisywanie członków do koła Przyj. Akad.

Wierzmy, że akcja „Tygodnia Akademika“ dotrze do społeczeństwa doceniającego to znaczenie i osiągnie cel pożądaný

Redukcja pracy w fabryce Endera.

Od poniedziałku bież. tygodnia z powodu braku węgla w fabryce Krusche i Endera zredukowano pracę do trzech dni. Krok firmy wynikający ze smutnej konieczności, był ciosem dla robotników,

którzy z inicjatywy zw. Praca niezwłocznie wybrali delegację z pośród siebie, która wraz z przedstawicielem Pracy wyjechała do Urzędu Wojewódz. w Łodzi.

W Województwie delegacja otrzymała zapewnienie przychylnego rozpatrzenia sprawy. Węgiel dla firmy ma napływać w ilości 20 wagonów dziennie. Pierwsze transporty już przybyły. W przyszłym tygodniu fabryka będzie czynna przez cały tydzień. Z powodu jednak pogorszenia się sytuacji w przemyśle, nie wykluczonym jest zredukowanie pracy o jeden dzień w tygodniu.

Konferencja z inspektorem pracy.

W piątek, dnia 29 b.m. w Magistracie miała się odbyć konferencja przedstawicieli robotników f.R. Saengera i inspektora pracy w sprawie 5% podwyżki płac w pabjanickiej papierni. Konferencję odłożono z powodu wyjazdu w tej sprawie do Warszawy dyr. Drzewieckiego.

Zjazd Jubileuszowy Macierzy.

Przypadający z powodu 20-lecia Towarzystwa Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej w dniach 30 i 31 października r. b. nabierze, sądząc z programu Zjazdu, charakteru święta oświatowego, ilustrującego dorobek

nicach zawodowy amator cudzych rzeczy. Niejaki Dworzyński Ignacy korzystając z nieuwagi kupców, skradł kozuch. Na podniesiony przez poszkodowanego alarm rzucono się w pogoń za Dworzyńskim, którego schwytano, odebrano kozuch i osadzono w kozie.

Szlagiery filmowe na ekranach pabjanickich.

Ruchliwy zarząd Kina Miejskiego w Pabjanicach zdołał uzyskać dla swego kina pierwszorzędne szlagiery filmowe wprost z ekranów warszawskich. Jak wiadomo, dawniej Pabjanice musiały czekać często rok, aby porządny film dostał się na miejscowe ekrany. Dziś możemy się poszczycić tem, że obrazy otrzymujemy bezpośrednio po demonstrowaniu ich w Warszawie i Łodzi, wskutek czego na ostatnie nowości zbyt długo czekać nie potrzebujemy.

Do najbardziej sensacyjnych fil-

mów zaliczyć należy ostatnią nowość p.t. Wesoła Wdówka, Madame Sans Gene, Krysia Leśniczanka, Lord Jim (Conrada), Trujący Czar z Rudolfem Valentino i t. d. Poza tem uzyskano na przedstawienia popularne filmy polski z Węgrzynem i Smosarską; O czem się nie myśli, traktujący drażliwe sprawy chorób wenerycznych, oraz prześlizgnięty obraz produkcji francuskiej, Cud Wilków, będący chlubą ekranu.

Uroczystość żałobna.

We wtorek, dnia 25 b. m. staraniem miejscowego Koła Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, odbyło się w kościele N.M.P. nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Stanisława Sobińskiego, kuratora okręgu szkolnego lwowskiego. Ś.p. Sobiński zamordowany został skrytobójczo przez nieznanych sprawców.

Na nabożeństwo przybyli miejscowe szkoły średnie i powszechne,

zapełniając kościół po brzegi. Reprezentowaną też była Rada Miejska Magistrat, oraz bardzo licznie miejscowe nauczycielstwo zarówno szkół powszechnych, jak i średnich.

Po żałobnej mszy św. miejscowi księża w liczbie 7 przy symbolicznej trumnie wykonali pienia żałobne.

Ks. dr. Szulc, jako były współpracownik ś.p. kuratora Sobińskiego, wspominał z ambony liczne zasługi tego sumiennego pracownika na niwie pedagogicznej.

Kto winien?

Przed niedawnym czasem donosiliśmy, iż 17 letni Jan Owczarek pobił swego ojca.

Jak się dowiadujemy od osób z grona tej zainteresowanej rodziny, młodzieniec ten uderzył ojca, stając w obronie swej matki, wyrzucającej mężowi marnowanie grosza na alkohol, za co mąż ją pobił, co czynił zresztą niejednokrotnie.

Niech żyje król!

W sprawie niedzielnego odczytu n. t. „Ku władzy królewskiej” otrzymaliśmy poniższe pismo.

MOTTO: „Dalej Polacy do grona,
Niech żyje Polska Korona!”
Z pieśni biboszów.

W niedzielę, dn. 24 b. m., chorągiew pabjanicka monarchistów polskich urządziła w sali kinematografu „Luna” odczyt n. t. „Ku władzy królewskiej”.

Jako prelegent wystąpił p. Bogumił Orzechowski z Warszawy, członek zarządu głównego monarchistów polskich.

Zdawało się, że ciekawy ten temat przyciągnie licznych słuchaczy.

Niestety! Ilość słuchaczy nie przekraczała liczby 23. Stąd wniosek, że pabjaniczanie są dość odporni na wielką chorobę niektórych naszych magnatów, zwaną królowianą.

Ciekawa rzecz, że większość słuchaczy (99%) rekrutowała się z ludzi „starej daty”, o wytłuszczonych świątecznych czaszkach.

Prelegent ze swadą wytrawnego deklamatora przekonywał zebranych, że po śmierci obecnego zamaskowanego dyktatora — Piłsudskiego Polska demokratyczna, już oddawna grzeznąca w bagnie demokratyzmu, prowadząc ludzkość do pierwotnego stanu zdziczenia, — stanie przed trzema drogami:

1) dalsze demokratyczno-republikańskie metody rządzenia, a tem samem dalsze sta-

czanie się w przepaść dzikości, a więc tragedja, rozpacz, płacz, zgrzytanie zębów — śmierć;

2) Komunizm i niewola czerwonych carów — trup;

3) Monarchja, jako jedyne i konsekwentne wyjście z obecnego chaosu, a więc radość, popuszczanie pasa, obżarstwo i „Kochajmy się!”.

Nie wiem, dlaczego mówca nie wspominał o czwartej drodze, do której ludzie ze sfery p. Orzechowskiego czują wielki sentyment, t.j. faszyzm, który ma być również, jak nam mówią, tym plasterkiem angielskim na wszystkie dolegliwości.

„Polska musi być monarchją, — mówi p. Orzechowski — ponieważ rozleniwiony robotnik polski potrzebuje silnej ręki, która go zmusi do pracy.

Czy to nie drwiny z robotnika polskiego?

Po całym szeregu innych tego rodzaju „szusów” krasomówczych, które mnie tak rozczuliły, że byłem gotów prosić na klęczkach, ze łzami w oczach, szanownego prelegenta:

— Króluj nam, Mości Orzechowski! Połóż swą ciężką, a wypieszczoną łapkę na karku robotnika, by ten w monarchistycznym uniesieniu zawołał: — Vivat Król! Vivat Korona!

Mam nadzieję, iż p. Orzechowski po swem niefortunnym wystąpieniu zrezygnuje z wygłaszania odczytów w Pabjanicach.

Romber.

kulturalny tej instytucji w okresie dwóch dziesiątków lat codziennej i wytężonej pracy.

Zjazd otworzy w Wielkiej Sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy odpowiedniemi przemówieniami prezes Macierzy p. Józef Świeżyński. Przemówienia przedstawicieli władz i towarzystw oraz ilustrowane sprawozdanie z działalności towarzystwa, wygłoszone przez dyrektora Macierzy p. Józefa Stemlera i utworzenie sekcji oświaty pozaszkolnej i opieki pozaszkolnej — zakończą pierwszy dzień Zjazdu.

Następny dzień Zjazdu rozpocznie uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, poczem działać będą sekcje, na których wygłoszonych zostanie osiem referatów, obejmujących całokształt zagadnień oświatowych polskich.

Wnioski i uchwały sekcji, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybory członków do Zarządu Głównego oraz wnioski Zarządu Głównego, Zarządów Wojewódzkich, Okręgowych i Kół, zakończą Zjazd Macierzy.

Zjazd ten wywołał wielkie zainteresowanie nie tylko w stolicy, ale i na prowincji, skąd spodziewany jest liczny napływ uczestników.

W zjeździe weźmie udział również delegacja Koła P. M. S. w Pabjanicach.

Termin i program „Tygodnia Akademika”.

„Tydzień Akademika” odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej w dniach od 4—14 listopada r. b. — Odpis zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych znajduje się w Komitecie Wojewódzkim.

Na zasadniczy program „Tygodnia” złożą się:

1) zakładanie Kół Przyjaciół Akademika i jednanie członków zwyczajnych, wspierających i dożywnych,

2) loteria fantowa,

3) imprezy propagandowe i dochodowe jak: bale, rauty, koncerty, przedstawienia teatralne i t. p.

Ze względu na doniosłość i ważność tej sprawy, jaką jest przyjsie z pomocą młodzieży akademickiej, znajdującej się w niezmiernie ciężkich przy pracy warunkach, prosimy usilnie o

szczerze i gorliwe zajęcie się wspomnianą akcją, oraz wierzymy, że projekt „Tygodnia Akademika” dotrze do społeczeństwa, doceniającego to znaczenie i osiągnie cel pożądaný.

„Dzień oświaty pozaszkolnej.”

W rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza, pierwszego prezesa Rady i duchowego Patrona Polskiej Macierzy Szkolnej, organizuje Macierz na terenie swojego działania „Dzień oświaty pozaszkolnej”.

Oświata pozaszkolna jest obecnie głównym przedmiotem pracy Macierzy Szkolnej. Od kilku lat Zarząd Główny położył nacisk na przygotowywanie społecznych pracowników oświatowych z pośród rozmaitych zawodów polskiej inteligencji. Kursy metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej odbyły się już w 62 powiatach. Równocześnie do potrzeb tej pracy przystosowana została struktura organizacyjna Macierzy, w której podstawową instytucją pracy oświatowej pozaszkolnej na wsi staje się **Czytelnia Macierzy i Ognisko młodzieży**.

Zagadnienie oświaty pozaszkolnej winno być w najszerszych masach należycie spopularyzowane, a to celem pozyskania jaknajwiększej ilości pracowników oświatowych, — zachęcenia jak najszerszych mas obywateli do korzystania ze źródeł oświaty, jak również zdobycia środków finansowych na te prace. W tym też celu urządza Polska Macierz Szkolna „Dzień oświaty pozaszkolnej” i wzywa Zarządy Kół Macierzy i zaprasza wszystkie inne organizacje społeczne, jako też ludzi oddanych sprawie oświaty do wzięcia udziału w tej akcji.

Nowy sukces pabjaniczian w Kielcach.

Niedawno donosiliśmy o pięknym sukcesie sportowym pabjanickiej drużyny strzeleckiej, która brała udział w biegu „Szlakiem Kadrowki”.

Obecnie możemy donieść o nowym sukcesie pabjaniczian, tylko już w nieco innej dziedzinie.

Od dłuższego czasu policja śledcza w Kielcach miała na oku pewną grupę niebieskich ptaków, co do których zachodziło podejrzenie o uprawianie fabrykacji t.

zw. „lewych” paszportów. Po uzyskaniu niezbitych dowodów aresztowano wczoraj trzech głównych członków tej bandy: Stanisława Macura, Józefa Szwengrowskiego i Jana Pojańskiego, wszystkich trzech rodem z Pabjanic. Podczas rewizji znaleziono gotowy już „towa” bądź czysty jeszcze, bądź wystawiony na fikcyjne osoby, oraz przyrządy niezbędne do podrabiania. Zachodzi podejrzenie, że fabryka ta funkcjonowała od dwóch lat i pusiła w obieg pokaźną ilość falsyfikatów.

Sledztwo w tej sprawie trwa.

Odczyt T.W. Długoszowskiego

Zapowiedziany staraniem Stow. Wolnomysłicieli Polskich Koła w Pabjanicach, na dzień 17 października b.r. o godz. 5.30 popoł. w sali p. Hegebenbartowej odczyt, znanego publicysty i literata Tadeusza Wieniawy Długoszowskiego, na temat: „Sejm i Senat” nie odbył się z przyczyn od prelegenta niezależnych. W celu naprawienia zawodu pabjaniczianom ob. T.W. Długoszowski informuje nas specjalnym listem, że nieodwołalnie w niedzielę, dnia 7-go listopada b.r. o godzinie 3 po poł. w sali p. Hegebenbartowej wygłosi odczyt, ale już na temat: „Chrystus a Jego służba”.

Odczyt ten ze względu na osobę prelegenta, jak i na sam temat wzbudza zainteresowanie.

Plaga pijaństwa.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami wzrastającego opilstwa. Jest ono przyczyną zmartwienia nie tylko biednych żon i matek, lecz niemało kłopotu przyczynia policji.

Obowiązkiem policji jest bowiem uchronić pijanego od wypadku, zamknąć go aż do wytrzeźwienia w bezpiecznym miejscu czyli w kowie. Co najczęściej spotyka się z gwałtownym sprzeciwem pijanego.

Publiczność, często zamiast przyjsć policji z pomocą, utrudnia jej spełnianie swych obowiązków.

W ostatnim tygodniu policja sprowadziła protokół i osadziła w areszcie aż do wytrzeźwienia następujące osoby: Wesołowską Janinę lat 22, Kubickiego Henryka, Mika Ignacego, Hansa Hermana, Ficińskiego Henryka, Otomańskiego Edmunda, Cichonia Józefa, Lechczuka Jana, Kmiecica Feliksa, Olczyka Józefa.

Panowie i panie! Zastanówcie się i opamiętajcie!

Wilczek recidivus!

Wilczek Władysław, o którego rzekomo samobójstwie donosiliśmy w poprzedniej Gazecie, zdołał już po bić Piesikównę Apolonję przy ul. Legjonów, o czem poszkodowana doniosła policji.

Amator kozucha.

W czasie jarmarku w ubiegły czwartek bawił w gościnie w Pabja-

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża, ś.p. **Józefa Frankowskiego** w szczególności zaś Ks. Prałatowi Mireckiemu, Ks. Kubisiowi, Magistratowi, Zw. Zaw. Pracowników Miejskich, Zw. Ogrodników, składa serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać“.

Żona.

Z kraju

Marsz. Piłsudski bawił w Nieświeżu, gdzie dekorował trumnę b. swego adjutanta, poległego w walce z bolszewikami, **Stanisława Radziwiła**, orderem „Virtuti Militari“.

Z samorządu

Wrażenia ogólne.

Po dwumiesięcznym wypoczynku Rada Miejska zupełnie inaczej obraduje, niż to było przed ferjami.

Ludzie wypoczęci patrzą innemi oczyma na różne sprawy, które nieraz umysłowi zmęczonemu wydają się okropne i odpychające.

Znając jednak strukturę naszej Rady Miejskiej, nie należy zbyt pobopnie wyciągać wniosków z dzisiejszego jej spokoju, gdyż spokój ten może być nprz. przygotowywaniem się do skoku, a więc spokojem przed burzą, która za chwilę rozpęta się i pokaże światu swą wściekłość i oburzenie.

Odkładając na bok przepowiadanie przyszłości, musimy stwierdzić, iż ostatnie obrady były utrzymane w tonie poważnym i gdyby nie małe nieporozumienie między dwoma ojcami miasta, r. Szymczykiem a Poleskim, którzy poczęli sobie w uniesieniu przypominać dziadów i pradziadów, można byłoby zapomnieć, iż się jest na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabjanic.

Galerja zgotowała tym wszystkim, którzy ją widzieli krzyczącą i śpiewającą, prawdziwą niespodziankę: zachowywała się z godnością, jak przystało na mileczących obserwatorów życia komunalnego, którzy się przygotowują do chwalebego zawodu kierowników nawy samorządowej.

Wszystko zatem było w porządku i na należytych poziomach.

Sprawozdanie.

Radny Szymczyk będzie nadal radnym.

Po wysłuchaniu w skupieniu polemiki między r. Szymczykiem a Poleskim, która nie była pozabawiona takich kwiatków, jak „klamca“ i „klamstwo“, nie znaleziono podstaw prawnych do pozabawienia r. Szymczyka mandatu członka Rady Miejskiej, czego sobie gorąco życzyli jego wczorajsi koledzy, z którymi obecnie r. Szymczyk znajduje się na stopie wojennej.

Min. spraw wewnętrznych Sławoj Składkowski dokonał na samolocie inspekcji urzędu wojewódzkiego poznańskiego, oraz powiatów.

San wylał, zalewając niektóre ulice Przemyśla.

Znów odwiedzi finansisty amerykańskiego. Gubernator Federal Reserve Banku Harding objeżdża wszystkie centra przemysłowe polskie, interesuje się sprawą inwestycji w Polsce za pomocą kapitałów amerykańskich.

Królikowski Franciszek oskarżony o zabójstwo w celach zysku **Marji Michałowskiej** i poćwiartowanie zwłok, został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia i 1000 zł. odszkodowania na rzecz rodziny zabitej.

I posiedzenie Sejmu odbyło się w dniu dzisiejszym.

W dn. 5 listopada odbyć się ma w Warszawie Zjazd organizacyj konserwatywnych.

Radny na urlopie.

Udzielono urlopu r. Płoszajskiemu aż do czasu wyświetlenia przez prokuratora sprawy zarzutów, skierowanych pod jego adresem przez F. Szewczyka (patrz artykuł „Martwe dusze“ w Pabjanicach, № 21 i nast.).

Ludzie o kilku imionach.

Postanowiono przyjąć w poczet członków gminy m. Pabjanic **Adama-Kazimierza Jaworskiego** i **Dorotę - Weronikę - Almę Dowgierdową** o ile uzyskają obywatelstwo polskie.

Pani Elżbieta Bem musi pukać gdzieindziej.

Załatwiono odmownie prośbę p. Bem, zam. obecnie w Łodzi, o udzielenie pomocy finansowej jej synowi, który się przygotowuje do gimnazjum, ponieważ patentka, jako stale mieszkająca od lat kilku w Łodzi, straciła prawo do opieki ze strony miasta Pabjanic.

Radosna nowina dla p.p. Dąbrowskiego i Kabzy.

Uznano drogę (miedzę), przechodzącą przez place p.p. Dąbrowskiego i Kabzy przy ul. Pomorskiej, za drogę prywatną, zdejmując w ten sposób wspomnianym właścicielom placów wielki kamień z serca, który ich strasznie uciskał.

Pan Wojciechowski musi jeszcze poczekać.

Sprawę zamiany placu z p. Wojciechowskim (róg Kątnej i Garncarskiej) odłożono do chwili wykupu placów pod regulacją ul. Garncarskiej, które sąsiadują z posesją petenta.

Wszyscy myślą o straganiarzach.

Po referacie prez. Jankowskiego, który omówił wniosek Magistratu o obniżenie taryfy opłat za postój na placach miejskich, wywiązała się gorąca dyskusja.

Radni Wendler, Dąbrowski i Klajnman byli za dalszem obniżeniem opłat; r.r. **Lidzbarski** i **Stern** — przeciwni pobieraniu tych opłat, uwa-

zając, iż opłaty te wpływają hamująco na dowóz środków żywności do miasta; r. Nys żądał wyjaśnień, jak jest w innych miastach; r. Szymczyk zapytywał, dlaczego nie pobiera się opłat od wozów podczas odpustów, a ław. Pluskowski, broniąc stanowiska Magistratu, dowodził, iż nie należy uprzywilejowywać straganiarzy w stosunku do sklepów, które obciążone są najrozmaitszymi podatkami. Ostatecznie uchwalono nową, niższą taryfę opłat w brzmieniu, proponowanem przez Magistrat.

Nie jest dobrze posiadać za dużo pokojów.

Zmieniono stopę podatku od zbytku mieszkaniowego, uzależniając ją od kwoty podatku od lokali. Stopa ta przy jednym pokoju zbywającym wynosi 50% kwoty podatku od lokali, a przy 6 i ponad 6 — 1600%.

Pogadamy na komisji.

Sprawozdanie Magistratu z wykonania budżetu za r. 1925 przekazano Komisji Finansowo-Budżetowej.

Nowa koncepcja „elektryczna”.

Zastanawiono się znowu nad sprawą budowy elektrowni. Sprawa ta należy do tego rodzaju spraw, które nie schodzą z ust i serca każdego

pabjaniczana. A ponieważ sprawa ta, pomimo rzetelnych wysiłków Magistratu i Rady Miejskiej nad pchnięciem jej na drogę realizacji, znajduje się stale in statu nascendi, myśli o niej przyrównywane są do robaków, które toczą ciało chorego człowieka.

Tak się jakoś złożyło. I dziś, gdy Magistrat stanął na stanowisku budowy elektrowni systemem gospodarczym i ma zapewnioną pomoc ze strony władz państwowych, zjawia się nowa koncepcja, którą, gdyby polegała na prawdzie, należałoby przyjąć z zamkniętymi oczyma.

Nową tę koncepcję rozwinęli na posiedzeniu przedstawiciele Magistratu, którym Dyrekcja Łódz. Elektr. K. D. w przeddzień posiedzenia zakomunikowała, że Ł. E. K. D. gotowe są oddać Pabjanicom 1 kwg. światła za 20 gr.

Wszyscy, oczywiście, pootwierali szeroko oczy, bo przy systemie gospodarczym w pierwszych latach eksploatacji elektrowni koszty produkcji 1 kwg światła wynosiłyby do 45 gr.

Po dość długiej dyskusji nad tą sprawą, postanowiono odłożyć ją do następnego posiedzenia, które się odbędzie za 2 tygodnie, i na tem posiedzeniu powziąć ostateczną decyzję co do budowy elektrowni w Pabjanicach.

Na tem posiedzenie zamknięto.

efj.

Sport

Piłka nożna.

P.T.C. I — Siła I 7:2 (3:0).

Ubiegłej niedzieli pierwsza drużyna Pabjan. Tow. Cykl. rozegrała Zawody towarzyskie z A-klasową drużyną łódzką „Siła”, którą pokonała w wysokim stosunku 7:2.

P.T.C. wystąpiło ze znaczną rezerwą, natomiast „Siła” grała w dziewiątkę.

Zawody, wskutek fatalnej pogody i błotnistego terenu nie stały na oczekiwanym poziomie tymbardziej, że gra odbywała się prawie przez cały czas na polu „Sily”, która rzadko dochodziła do głosu. Dwa wypadki jej uwieńczone zostały brankami, które zdobyła, nawiasem mówiąc fuszerem. P.T.C. w równych odstępach czasu uzyskuje 7 bramek. Stosunek ten mógłby jednak być jeszcze o ile większy, gdyby gracze P.T.C. nie tak długo bawili się piłką na polu karnem „Sily”. „Siła” grała nader ofiarnie i ambitnie nie mogła się jednak uporać z przeciwnikiem.

Sędziował miernie p. Jędrysiak.

„Burza” I. — Ł.K.S. III. 0:3 (Walcover)

Powyższe zawody miały odbyć się ubiegłej niedzieli na boisku Ł.K.S. w Łodzi.

Drużyna „Burzy” przybyła na boisko z kilkakminutowym opóźnieniem i to stało się porażką jej, wskutek odgwizdania przez sędziego zawodów i przyznania Ł.K.S-owi III „walcovera”. Jest to fakt godny potępienia, gdyż drużyna „Burzy” spóźniła się nie z własnej winy, lecz z winy kolejki dojazdowej, która przywiozła graczy z 20-sto minutowym opóźnieniem. Zresztą Ł.K.S. wystąpił na boisko tylko z 7-ioma graczami i ten komplet nie wystarczał, by rozpocząć zawody, które mogą się odbyć przy co najmniej 8-iu graczach drużyny.

Należy nadmienić, że łódzkie drużyny i sędziowie niejednokrotnie spóźniały się na zawody

na tutejszych boiskach, co zresztą często poruszaliśmy w prasie.

Dziwna więc decyzja sędziego p. Childa świadczy wymownie o tendencyjnym postępowaniu, dzięki któremu „Burza” została narażona na stratę kosztów podróży, a co najważniejsze została pozbawiona rozgrywki finałowej o tytuł mistrza swej klasy.

Nie wątpimy w to, że związek po rozpatrzeniu protestu „Burzy” w tej sprawie, zarządzi zwrot kosztów dla „Burzy” i wyznaczy ponowny termin rozgrywek, nadto odpowiednio pouczy p. Childa.

„Burza” I. — Pogoń I. (Łódź).

W nadchodzącą niedzielę miejscowa drużyna „Burzy” rozegra na boisku P.T.C. dalsze półfinałowe rozgrywki z łódzką „Pogoń”.

Piłka koszykowa.

„Kruschender” — Gimnazjum Niem. 14:5.

Zawody powyższych drużyn przyniosły walne i zasłużone zwycięstwo drużyny „Kruschender”, która wygrywa w wysokim stosunku 14:5.

Wyniki poszczególnych rund:

1)	4 : 1	dla „Kruschender”
2)	6 : 0	„ „
3)	2 : 0	„ „
4)	2 : 4	dla Gimn. niem.

razem 14 : 5 dla „Kruschender”.

Należy nadmienić, że zwycięska drużyna „Ke” górowała techniką, taktyką i celnością strzałów.

Sędziował p. Nowak.

Zawody odbyły się w ujeżdżalni, gdzie wskutek nadchodzącej zimy odbywać się będą obecnie różne imprezy sportowe.

W tymże dniu odbyły się również zawody dziewcząt, które zakończyły się zwycięstwem grupy młodzieży dziewcząt nad starszemi w stosunku 6:2.